

Prawie 2 mln zł odprawy dla znajomego Tuska

14 marca 2016

Potwierdziły się informacje o gigantycznej odprawie dla Krzysztofa Kiliana, byłego prezesa PGE i bliskiego znajomego Donalda Tuska. Odchodząc ze stanowiska po dwudziestu miesiącach szefowania PGE, Kilian dostał odprawę w wysokości 1,8 mln zł. Nagrany przez kelnerów Paweł Graś nie miał wątpliwości, po co Tusk umieścił swojego kumpla na tym stanowisku: „Donald po to wsadził tam [do PGE] na chwilę Kiliana, żeby tam wziął odprawę”.

Przypomnijmy – Krzysztof Kilian, jako bliski znajomy Donalda Tuska (tak jak Tusk, należał do Kongresu Liberalno-Demokratycznego i Unii Wolności) w marcu 2012 został powołany na stanowisko prezesa zarządu największej spółki energetycznej działającej na terytorium naszego kraju, czyli Polskiej Grupy Energetycznej (odnotujmy, że spółka ta jest kontrolowana przez Skarb Państwa, zatem decydującą rolę w obsadzaniu stanowisk w zarządzie ma rząd). Funkcję tę pełnił przez dwadzieścia miesięcy – do listopada 2013 roku, kiedy podał się do dymisji.

Tuż po podaniu się do dymisji wiadomym było, że Kilian otrzyma gigantyczną odprawę. Opinia publiczna musiała jednak czekać kolejne 2,5 roku, aby dowiedzieć się ile dokładnie pieniędzy wpłynęło na konto znajomego Tuska za to, że zrezygnował z szefowania PGE. Po ujawnieniu przez spółkę raportów rocznych i wynagrodzenia poprzedniego zarządu okazało się, że rozstanie Kiliana z PGE kosztowało łącznie aż 1,8 miliona złotych! Taką odprawę otrzymał on jako rekompensatę za niemożność dalszego szefowania tą spółką oraz odszkodowanie z tytułu zakazu konkurencji.

W sumie za 20 miesięcy pracy w PGE wraz z odprawą i wspomnianym odszkodowaniem na konto kolegi Tuska wpadło ok.

4,5 mln zł.

W kontekście powyższego warto wspomnieć o nagranej przez kelnerów (afera taśmowa) rozmowie byłego rzecznika rządu Pawła Grasia z byłym prezesem Orlenu – Jackiem Krawcem. Graś mówi Krawcowi, że Tusk dał pracę Kilianowi, po to aby ten otrzymał odprawę:

JACEK KRAWIEC: On [Kilian], mając Donalda jako kolegę od dwudziestu paru lat, po prostu miał wszystkich w dupie.

PAWEŁ GRAŚ: Donald po to wsadził tam [do PGE] na chwilę Kiliana, żeby tam wziął odprawę.

Czyżby Donald Tusk właśnie w taki sposób realizował swój przedwyborczy slogan: „By żyło się lepiej”? Jeśli tak to szkoda, że lepsze życie fundował jedynie swoim najbliższym znajomym...

Na podstawie: Se.pl, Wyborcza.biz

Źródło: Niewygodne.info.pl